Ob-1267/80

GŁOS Papiernika

Organ Samorządu Robotniczego Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych

NUMER 22 (146) 30 LISTOPADA 1980 R. ROK VII

Z działalności ZSOPIW

Niedawno, w trakcie posiedzenia egzekutywy Komitetu Zakładowego partii oceniono działalność Zakładowego, Społecznego Ośrodka Pracy Ideowo Wychowawczej. Ośrodek taki działa od kilku już lat w naszym przedsiębiorstwie, a jego zadaniem jest koordynowanie działania propagandowego oraz organizacja szkolenia politycznego w zakładzie.

Egzekutywa zapoznała się ze sprawozdaniem z działalności ośrodka za 10 miesięcy bieżącego roku. Ze sprawozdania przedłożonego egzekutywie wynika, że członkowie działający społecznie w ośrodku należycie wykonywali swoje podstawowe obowiązki. Dotyczy to generalnie wszystkich sekcji.

Szczególnie wysoko oceniono zaangażowanie z jakim do prac propagandowych włączali się pracownicy administracji, nie pełniący funkcji w ośrodku, ani też nie będący jego członkami. Widoczne to było zwłaszcza w czasie przygotowań do świąt państwowych i branżowych.

W trakcie dyskusji jaka wywiązała się na temat działalności Zakładowego, Społecznego Ośrodka Pracy Ideowo Wychowawczej podkreślono także zaangażowanie z jakim pracuje sekcja kolportażu i czytelnictwa prasy partyjnej, a także zakładowych środków informacji. Zwrócono jednocześnie uwagę na pewne mankamenty w działalności. Nie dotyczą one całego ośrodka, a jedynie niektórych osób, które zadeklarowały pracę w tym Ośrodku. Wskazano także na ujemne zjawisko jakim jest zaniechanie organizowania spotkań z ciekawymi ludźmi — lektorami KW PZPR czy dziennikarzami zajmującymi się problematyką gospodarczą, polityczną czy stosunków międzynarodowych. Zdaniem członków egzekutywy należy niezwłocznie przywrócić ten rodzaj sprawdzonej już i uznanej przez pracowników (nie tylko członków partii) działalności.

Wkrótce zapadną niezbędne zmiany w składzie osobowym członków Zakładowego, Społecznego Ośrodka Pracy Ideowo Wychowawczej. Decyzje te są w tej chwili konsultowane, a po ich podjęciu zostaną przedstawione załodze za naszym pośrednictwem.

(raf)

Sami dla siebie

Prognozy gospodarcze na przyszły rok nie są zbyt optymistyczne, o czym dowiedzieliśmy się z debaty sejmowej. Problemów jest wiele, tyle niemal co i gałęzi gospodarczych. Najpoważniejszą sprawą wydaje się jednak być sprawa zapewnienia, już nie na większym ale chociażby na tegorocznym poziomie dostaw mięsa, jego przetworów i tłuszczu.

Trudna sytuacja gospodarcza pogorszyła się jeszcze na skutek nieurodzaju jaki zanotowaliśmy w roku bieżącym, a także klęsk żywiołowych — głównie zalania wielu użytków rolnych wodą występujących z koryt rzek i wypłukaniu zasiewów. W ten sposób straciliśmy wiele tysięcy ton cennej paszy. Z debaty sejmowej wiemy, a także z komunikatów prasowych, że w przyszłym roku należy sprowadzić do kraju 10 milionów ton paszy, co znacznie przewyższa dotychczasowy import, a niestety nie pokrywa zapotrzebowania w tej dziedzinie.

Niedawno buntowaliśmy się na wieść o uboju prosiąt, co z jednej strony świadczy o braku tej paszy, z drugiej oddala od nas perspektywy wyjścia z kryzysu zaopatrzenia ludności w mięso i w jego przetwory. Na tej bazie usłyszeliśmy także wiele wypowiedzi ludzi, rolników, którzy zarzucają społeczeństwu wielką niegospodarność. Rzecz w tym, że paszy brakuje, a marnują się różne odpady, które z powodzeniem paszę mogły by zastąpić.

Bywa więc mowa o niszczonej serwatce, o wyrzucaniu odpadów w zakładach mięsnych itp. Do tego można także dodać ogromne ilości odpadów wszelkiego rodzaju jakie powstają w naszych gospodarstwach domowych. Mowa tu o obierkach ziemniaków, liści kapusty, naci warzyw itp., a przede wszystkim o suchym chlebie.

Do akcji zbierania suchego chleba przymierzaliśmy się już wielokrotnie. Nie zawiedli mieszkańcy osiedli — oddawali chleb, zawiedli natomiast ci dla których zbierano. Po prostu nie było komu odbierać chleba.

Czas więc chyba powrócić do tej akcji, która powinna stać się akcją ogólnokrajową. Przecież codziennie z naszych domów, w całym kraju, wyrzucanych jest tysiące ton różnych jadalnych dla trzody odpadów. Należy tylko wejść w kontakt z odbiorcami czy to indywidualnymi czy spółdzielczymi hodującymi trzodę czy inne zwierzęta rzeźne. Sprawą tą powinny zainteresować się administracje osiedlowe.

W naszym zakładzie wielu pracowników jest członkami komitetów bloków. Oni to właśnie mogą być inicjatorami nowej akcji, sądzę akcji bardzo ważnej ze społecznego punktu widzenia. Kiedyś wyczytałem w prasie (także zakładowej), że wojewoda w Tarnowie obiecał zwiększyć przydział wędlin o tonę za każdą taką samą ilość zebranego suchego chleba. Ostatnio podobna decyzja zapadło w Opolu. Jest to więc sprawa ważna, a podejmowane przez wojewodów decyzje świadczą o tym, że suchy chleb i inne odpady mogą w decydujący sposób pomóc w rozwiązywaniu problemu wyżywienia zwierząt, że pozwolić mogą na obniżenie bardzo kosztownego importu.

Nie można zatem zwlekać z decyzjami. W tej dziedzinie istnieje wielkie pole do popisu właśnie dla członków komitetów blokowych. Sądzimy jednocześnie, że ich propozycje spotkają się zarówno ze zrozumieniem społecznym jak i z zainteresowaniem spółdzielni produkcyjnych jak i indywidualnych rolników.

Odpowiadamy na pytania

PROBLEM PŁAC

Pracownicy magazynów zapytują dlaczego ich wynagrodzenie za prace w niedzielę i święta wypłacane jest z funduszu bezosobowego i traktowane tak jak wynagrodzenie pracowników zatrudnionych przy załadunku i wyładunku wagonów?

Odpowiada kierownik Działu Ekonomii Pracy i Płac — **Stanisław Segieta.** — Pracownicy ze wszystkich magazynów (bo taka została generalnie przyjęta zasada w zakładzie) rzeczywiście otrzymują wynagrodzenie za pracę w niedzielę i święta z bezosobowego funduszu płac. Jest to zgodne z obowiązującymi przepisami o gospodarowaniu tym funduszem Dzieje się tak ponadto dlatego, że praca ich jest ściśle związana z załadunkiem czy wyładunkiem wagonów, chociaż w sensie nie wykonują oni tych prac. Gdyby jednak nie było potrzeby załadowania wagonów wyrobami, czy też rozładunku surowca, nie byłoby też potrzeby wykonywania pracy jaką wykonują w magazynach w dni wolne ustawowo od pracy.

W tej chwili w tej dziedzinie przepisy nie zmieniły się, a więc przewiduje się, że wynagrodzenie dla tych pracowników będzie w dalszym ciągu wypłacane z bezosobowego funduszu płac.

FUNDUSZ NAGRÓD

Wielu pracowników zgłaszało pytanie (ostatnio problem ten podniesiono także w czasie zebrania w OOP działającej w Oddziale Wózków Akumulatorowych) **czy tworzony jest w naszym zakładzie fundusz nagród z pieniędzy pozostałych po wypłaceniu zakładowego funduszu nagród (trzynastki). A jeżeli taki fundusz istnieje, to co z nim się dzieje?**

Ponownie odpowiada **Stanisław Segieta.** — Pozostały po wypłaceniu trzynastki fundusz (na skutek na przykład indywidualnych potrąceń) w 50 procentach przeznaczany jest na budownictwo mieszkaniowe, w 25 procentach na cele socjalne, a w pozostałej części, czyli także 25 procent na fundusz nagród. Taki fundusz został w naszym zakładzie w tym roku utworzony, a wnioski o nagrody wystawiają kierownicy wydziałów. W uzasadnianych przypadkach nagrody takie są wypłacane. Tak zresztą było też w ubiegłych latach. W tym względzie zasady tworzenia funduszu nagród, jak też ich przydzielania nie uległy zmianie.

Z XIV giełdy

Notujemy ponowny wzrost zainteresowania

W drugiej połowie listopada odbyła się kolejna, XIV już w naszym zakładzie, giełda pomysłów racjonalizatorskich. Wzrosło nieco zainteresowanie racjonalizacją w porównaniu z giełdą poprzednią. Wzrosło lub jest to tylko przypadek, gdyż ostatnio złożono siedem wniosków, co z przymrużeniem oka można uznać za przeciętną wniosków uzyskiwanych w zakładzie tą drogą.

Mówiąc o wzroście zainteresowania racjonalizacją mam na myśli przede wszystkim całoroczny dorobek. Otóż w trakcie giełd złożono w 1980 roku 55 projektów racjonalizatorskich, z których większość skierowano do zastosowania oraz do prób. Jest to już jakiś wynik, zważywszy dodatkowo na fakt, że pracownicy KZWP poza giełdami złożyli 15 wniosków racjonalizatorskich. 70 wniosków w ciągu jednego roku pozwala nam na wysnucie przypuszczenia, że w tej dziedzinie coś się ruszyło, że właśnie wzrosło zainteresowanie w dziedzinie twórczości racjonalizatorskiej. Dodać też należy w tym miejscu, że w roku ubiegłym zarejestrowano w komórce Postępu Technicznego i Racjonalizacji 46 wniosków. Wzrost jest więc znaczny, oby też był odczuwalny w postaci obniżenia kosztów produkcji i bezpieczniejszego wykonywania zadań przez załogę.

Wracając do ostatniej giełdy należy podkreślić, że wszystkie wnioski dotyczyły rozwiązań techniczno-organizacyjnych bądź też behapowskich. Jak już wspomniałem zgłoszono w sumie 7 wniosków, z których dwa skierowano od razu do wdrożenia, jeden do prób, dwa do dopracowania i uzupełnienia, natomiast dwa wnioski nie zostały przyjęte. Komisja nie dopatrzyła się faktycznych efektów jakie mogłyby przynieść ich zastosowanie. Dodać też należy, że te dwa wnioski pochodzą od osób zatrudnionych poza naszym zakładem, stąd też być może słaba orientacja tych osób w problematyce zakładowej, a w konsekwencji wnioski mało pożyteczne.

Na szczególną uwagę, zdaniem komisji oceniającej propozycje racjonalizatorów, zasługuje wniosek autorstwa Józefa Czyża i Przemysława Posłowskiego. Wniosek zatytułowany jest „Urządzenie usprawniające proces spalania węgla wilgotnego". Komisja po zapoznaniu się z ideją tego wniosku wysunęła także propozycję przyznania tej pracy specjalnej nagrody. Przewiduje się także, że wniosek ten jest wart zainteresowania szerszego, ponieważ może znaleźć zastosowanie nie tylko w naszym, ale w wielu przedsiębiorstwach.

(ch)

mini KOMENTARZ

Kolejny problem

Przed laty już, kiedy rozpoczynaliśmy w naszej gazecie druk tej kolumny zatytułowanej mini-komentarz, ukazał się w niej artykuł mówiący o tym, że chętnie doszukujemy się w naszym działaniu problemów. Słowo to zresztą stało się bardzo modne — wszystko co mamy załatwić, wykonać jest PROBLEMEM.

Nie powiem, że w innych zakładach nie miano kłopotów z zaopatrzeniem załóg w ziemniaki na zimę, ale stwierdzam, że zrobiono to o wiele sprawniej, a niektóre zakłady liczą sobie dwa i więcej razy tyle ludzi zatrudnionych niż w naszym przedsiębiorstwie. U nas zaopatrzenie w ziemniaki stanowiło prawdziwy problem, a głównie dlatego, że organizacyjnie nie umieliśmy sobie z tym zagadnieniem poradzić. Wywołało to wiele zbytecznej dyskusji, a także niezadowolenia Niektórzy ludzie spokojnie oczekujący na dowóz ziemniaków, nagle dowiadywali się, że niedopełnili obowiązku i nie odebrali... pieniędzy wpłaconych na ziemniaki (?!)

Inna sprawa to ceny. Były bardzo różne. Jedni płacili po 500 złotych, inni sto złotych więcej, a jeszcze innym kazano płacić po 700 złotych. Czy w tej sytuacji była to rzeczywiście pomoc udzielana pracownikom zakładu? Osobiście bardzo w to wątpię.

Było, minęło — można powiedzieć, jako, że akcja „witaminy" została już zakończona Sądzę, że w myśl przysłowia, odpowiedzialne służby wyciągną z tego całego zamieszania wnioski na przyszłość. Cała ta bowiem akcja musi w przyszłości przebiegać sprawniej, musi być lepiej zorganizowana.

* ☆ *

Przed zieleniakami ogromne kolejki. To samo obserwujemy przed tym samym rodzajem sklepów państwowych. W długich ogonkach stoją także panie intendentki z przedszkoli i żłobków I tym placówkom bowiem nie zapewniono w tym roku dostaw ziemniaków i warzyw. Przedszkolaków nie objęła więc akcja „witaminy", chociaż każdy wie, że bez tych produktów nie można prowadzić tych placówek.

Na jednym z zebrań wyborczych NSZZ „Solidarność" padł postulat obniżenia odpłatności za przedszkola TPD (zrównania odpłatności z przedszkolami państwowymi). Jak ten postulat wprowadzić w życie skoro ziemniaki kupuje się dla przedszkola na kilogramy, po 700 złotych za 100 kg? Co gorsze nie wiadomo z dnia na dzień ile zdobędzie się produktów żywnościowych i czy będzie co dać jutro jeść dzieciom.

Opiekujemy się i jest to słusznym powodem do naszej dumy, przedszkolem TPD nr 8. Tam kłopoty są takie jak wszędzie indziej. Szkoda, że nie pomyślano w ramach opieki, że przedszkola takie spotkają się z kłopotami w dziedzinie zaopatrzenia. Tego rodzaju pomoc byłaby w tym roku bardzo wskazana, a chodziło zaledwie o kilka kwintali ziemniaków, niewiele!

http://sbc.wbp.kielce.pl

Członkowie Prezydium Zakładowej Komisji NSZZ „Solidarność"

Adam Sadowski — przewodniczący Komisji Zakładowej jest technikiem - mechanikiem. Od pięciu lat pracuje na stanowisku ślusarza remontowego w OWI. W naszym przedsiębiorstwie pełnił już funkcję I sekretarza OOP oraz Odziałowego Społecznego Inspektora Pracy. Reprezentując pracowników OWI w Komitecie Robotniczym d/s Rozmów z Dyrekcją KZWP, wybrany został zastępcą przewodniczącego. Był również członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w KZWP.

Roman Lewicki — zastępca przewodniczącego — po ukończeniu Technikum Poligraficznego podjął pracę w wyuczonym zawodzie. Obecnie jest starszym mistrzem w Oddziale Offsetowym P-2. Pracuje w naszym zakładzie od 1974 roku. Pełni społeczne funkcje sekretarza Sekcji Żeglarskiej. Bezpartyjny. Jest członkiem Prezydium Tymczasowej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Poligrafii NSZZ „Solidarność".

Witold Cedrowski. Od 1974 roku pracuje na stanowisku ślusarza - nastawiacza maszyn w wydziale Tektury Falistej i Opakowań. Był członkiem Komitetu Robotniczego d/s Rozmów z Dyrekcją, a następnie Komiteau Założycielskiego NSZZ „Solidarność". Pełni również funkcję przewodniczącego Koła Wydziałowego w P-1. Jest członkiem PZPR.

Andrzej Krzemień pracuje w Wydziale Głównego Mechanika. Jest mechanikiem utrzymania ruchu w Wydziale Toreb Handlowych. W naszym zakładzie zatrudniony jest od 1974 roku. Obecnie jest uczniem ostatniej klasy Technikum Mechanicznego. Był członkiem Komitetu Robotniczego i Komitetu Założycielskiego. Oddelegowany do pracy w Zarządzie Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność" reprezentuje tam nasz Związek. Jest członkiem ZSMP i PZPR

Józef Szałowski pracuje na stanowisku nastawiacza maszyn w Wydziale Opakowań Jednostkowych. W KZWP zatrudniony jest od 1975 roku, początkowo w P-3, a następnie w P-2. Był działaczem młodzieżowym: przewodniczącym koła oraz v-ce przewodniczącym ZZ ZSMP. Odznaczony brązową odznaką im. Janka Krasickiego i złotą — „Młodzież dla postępu". Był przewodniczącym Komitetu Robotniczego d/s Rozmów z Dyrekcją oraz Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność". Członek PZPR.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrany został **Mirosław Woźniak.** Pełni on równocześnie funkcję przewodniczącego koła w Gospodarstwie Samochodowym. W KZWP pracuje od 1974 roku na stanowisku technika - mechanika samochodowego. Był I sekretarzem OOP w HS. Był członkiem Komitetu Robotniczącego i Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność".

Z notatnika behapowca

Od początku bieżącego roku w naszym przedsiębiorstwie wydarzyło się 28 wypadków przy pracy, w tym jeden pracownika młodocianego w Wydziale Tektury Falistej i Opakowań oraz wypadek w naszym podopiecznym zakładzie w Bodzechowie. W ubiegłym roku w analogicznym okresie zanotowano 38 wypadków, natomiast w ciągu trzech kwartałów tego roku 22. Tak więc, ilość wypadków znacznie spadła. Jest to dość pocieszający fakt, świadczący o tym, iż przepisy bhp są respektowane bardziej niż w poprzednim okresie Spadek wypadkowości w naszym przedsiębiorstwie jest spowodowany również szkoleniem pracowników pod kątem znajomości przepisów behapowskich oraz ich stosowaniem w praktyce.

W ostatnim czasie w zakładzie przeprowadzono kurs bhp I stopnia, który ukończyło z pozytywnym rezultatem 430 osób na planowaną liczbę 400. 34 brygadzistów i mistrzów KZWP ukończyło kurs II stopnia, a trzy osoby III stopnia, wśród nich dwie kurs organizowany przez Zjednoczenie Przemysłu Papierniczego w Żywcu i jedna we Wrocławiu. Jednakże samo ukończenie kursu i zgłębienie przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy nie daje pełnej gwarancji przeciwdziałania wypadkom Stosowanie wszystkich wyuczonych wiadomości w praktyce, rozwaga i ostrożność pracownika, są dopiero gwarantem spokojnej i bezpiecznej pracy.

(ld)

Powołano TKKP Pracowników Poligrafii

Na spotkaniu pracowników poligrafii w Szczecinie powołano Tymczasową Krajową Komisję Porozumiewawczą Pracowników Poligrafii NSZZ „Solidarność.

Interesy poligrafów zatrudnionych w naszym przemyśle reprezentować tam będzie **Romuald Lewicki** — zastępca przewodniczącego Komisji Zakładowej w naszym przedsiębiorstwie. Wybrany bowiem został w skład Prezydium Komisji.

Ocenia się, że w przemyśle papierniczym zatrudnionych jest na stanowiskach poligraficznych około 2,5 tysiąca osób. Największą procentowo grupę stanowią w tym pracownicy KZWP.

Wysiłkiem społecznym

Już osiem lat działa w naszym kraju Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Osiągnięte dotychczas efekty na terenie województwa kieleckiego są niemałe. Na podkreślenie zasługuje niemal powszechność świadczeń ludności. Wszystkie zakłady pracy, urzędy i instytucje zadeklarowały świadczenia. W gromadzeniu środków na NFOZ uczestniczą również członkowie związków twórczych oraz młodzież szkolna.

W okresie od 1 stycznia 1973 roku do 30 września bieżącego roku zebrano ogółem około 470 milionów złotych. Wszystkie zebrane środki pozostają w naszym województwie na przyspieszenie rozwoju bazy materiałowej służby zdrowia.

Z funduszów tych na terenie województwa kieleckiego budowane są trzy szpitale: w Końskich, Miechowie i we Włoszczowie. Łączna wartość budowy wymienionych obiektów wyniesie około 900 milionów złotych.

Aktualnie w budowie znajduje się także 38 ośrodków zdrowia, trzy przychodnie, żłobek oraz hangar dla lotnictwa sanitarnego. Natomiast ze środków Krajowego Komitetu NFOZ budowany jest pawilon szpitalny w Busku.

Innym, nie mniej ważnym, kierunkiem działania zmierzającym do poprawy warunków leczenia jest wyposażenie nowo powstających i już istniejących placówek służby zdrowia w nowóczesną aparaturę i sprzęt medyczny oraz środki transportu chorych.

Za tymi danymi kryje się olbrzymi wysiłek jaki włożono w rozbudowę bazy leczniczej na terenie województwa kieleckiego. Podkreślenia wymaga fakt, że potrzeby w tym zakresie rosną o wiele szybciej niż możliwości ich zaspokajania, dla tego istotne znaczenie dla rozwoju bazy materialnej służby zdrowia ma dalsze zespolenie wysiłków społeczeństwa poprzez powszechne świadczenia na NFOZ.

Wojewódzki Komitet Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Kielcach przekazuje serdeczne słowa uznania i podziękowania za powszechne poparcie materialne i moralne dla celów i programu NFOZ.

By przyspieszyć remont szpitala

W bieżącym roku przystąpiono do rozbudowy i modernizacji szpitala dziecięcego w Kielcach, popularnie nazywanego szpitalikiem na Langiewicza. O warunkach lokalowych i socjalnych panujących w tej placówce ochrony zdrowia pisano już wielokrotnie. Wielokrotnie też wskazywano na potrzebę natychmiastowej rozbudowy szpitala i wykonania niezbędnych poprawek oraz remontu.

Rozpoczęto więc modernizację szpitala, ale jak do tej pory prace przebiegają zbyt wolno. Jednym z podstawowych czynników takiego stanu rzeczy jest brak funduszy. Sytuacja na pewno nie ulegnie obecnie poprawie, bowiem jak wiadomo wszelkie inwestycje będą ograniczone i tak się stanie zapewne i w tym przypadku, mimo, że inwestycje na cele zdrowotne nie mogą być ograniczane.

Pamiętać należy także, że jest to jedyna tego typu placówka w całym naszym województwie. Stąd też na niektóre, nawet dość pilne zabiegi, dzieci muszą oczekiwać po pół roku. Przyczyną tego stanu rzeczy jest ciasnota jaka panuje w szpitaliku. Z tego też powodu dzieci kładzie się po dwoje do jednego łóżka, mniejsze znajdują nawet miejsca w koszach na bieliznę. To są bardzo prymitywne warunki, niegodne szpitala o zasięgu wojewódzkim. Ten stan powinien jak najszybciej ulec zmianie.

Nie łatwe też życie mają lekarze i personel pomocniczy. Brakuje na przykład windi. Stąd też konieczność dźwigania ciężkich butli z tlenem na piętra gdzie mieszczą się sale zabiegowe. Ciasnota powoduje także trudności z utrzymywaniem tak niezbędnej czystości. Nie można też zabezpieczyć należytej opieki dzieciom zdrowszym, które mogą chodzić, ale których stan zdrowia wymaga przebywania w szpitalu. Te dzieci po prostu spacerują (żeby nie powiedzieć pętają się) po korytarzu.

W tej sytuacji rozbudowa szpitala dziecinnego przy ulicy Langiewicza w Kielcach powinna stać się budową priorytetową. Cóż, kiedy nie ma na to wystarczającej ilości środków. Ale i z tym zagadnieniem poradziły sobie niektóre załogi zakładów pracy. Po prostu postanowiły by z ich datków przyspieszyć modernizację szpitala. Można na szpital przeznaczyć fundusze kierowane dotychczas na NFOZ. Będzie to zresztą kontynuowaniem pięknej przecież idei — ochrony zdrowia. Jak wspomnieliśmy, tak już postąpiło kilka załóg kieleckich zakładów. Taką też propozycję przedkładamy załodze KZWP. Nasze pieniądze bądź to z funduszu ochrony zdrowia, bądź dodatkowo zebrane, można przekazać na przyspieszenie modernizacji szpitala. Otworzone też zostało specjalne konto, na które załogi mogą wpłacać pieniądze. Zachęcamy zatem do przystąpienia do tej inicjatywy, która zrodziła się w naszym mieście i jest inicjatywą bardzo cenną i piękną.

(ch, ma)

Z działalności związkowej w Kieleckich ZWP

Podczas Zakładowego Zebrania Delegatów — najwyższej władzy NSZZ „Solidarność" w naszym zakładzie postanowiono wprowadzić zmiany dotyczące uprawnień i wysokości wypłacanych świadczeń statutowych oraz Regulaminu Pracowniczej Kasy Zapomogowo - Pożyczkowej KZWP. Sądzimy, że warto zapoznać czytelników „GP" z tymi przepisami.

Ustalono, że świadczenia statutowe pochodzące ze składek na rzecz członków NSZZ „Solidarność" wynosić będą:

— z tytułu urodzenia dziecka — 1500 zł, zgonu członka związku — 2500 zł, zgonu członka rodziny — 1500 zł.

Kryteria, które winien spełniać ubiegający się o wypłacenie wymienionych świadczeń statutowych są następujące:

1. przy urodzeniu dziecka — zasiłek przysługuje członkowi związku posiadającemu conajmniej 1 rok nieprzerwanego stażu członkowskiego. W razie urodzenia bliźniąt przysługują dwa zasiłki. Zasiłek wypłaca się jednemu z rodziców. Nie przysługuje zasiłek z tytułu przedwczesnego porodu (poronienia).

2. W przypadku zgonu członka związku — zasiłek przysługuje rodzinie zmarłego, posiadającego conajmniej 3-letni nieprzerwany staż członkowski. Zasiłek przysługuje pozostającym we wspólnym gospodarstwie domowym ze zmarłym, w okresie poprzedzającym zgon (żonie, mężowi, córce, synowi — bez konieczności udokumentowania opłacenia kosztów pogrzebu) Zasiłek ten może być przyznany osobie spokrewnionej lub obcej po udowodnieniu, że poniosła koszty pogrzebu zmarłego członka związku.

3. W przypadku śmierci członka rodziny zasiłek przysługuje członkowi związku posiadającemu conajmniej 5-letni nieprzerwany staż członkowski. W razie śmierci członka rodziny ,który w okresie poprzedzającym zgon — pozostawał na jego wyłącznym utrzymaniu, lub częściowym i wspólnie z nim zamieszkiwał.

a) w przypadku zgonu współmałżonka nie pracującego lub nie posiadającego własnego stażu związkowego,

b) dzieci niepełnoletnich bądź pełnoletnich, ale uczęszczających do szkoły, dzieci martwo urodzonych,

c) rodziców i teściów, również nie zamieszkałych z członkiem związku, jeżeli przed śmiercią: nie pracowali zawodowo, nie posiadali warsztatu rzemieślniczego, przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, nie posiadali gospodarstwa rolnego o przychodowości rocznej przewyższającej kwotę 15 tysięcy złotych, nie pobierali renty lub emerytury w wysokości przekraczającej 1500 zł, a w odniesieniu do tych rodziców i teściów, którzy posiadali na utrzymaniu współmałżonka również wtedy, gdy wysokość emerytury lub renty pobieranej przez jedno z nich albo oboje nie przewyższa 2 tysięcy złotych,

d) nie posiadali własnego stażu związkowego.

Zasiłek z tytułu zgonu ojca, matki, teścia, teściowej zamieszkałych przed śmiercią oddzielnie, może być wypłacany po udowodnieniu przez wnioskodawcę opłacenia podstawowych kosztów pogrzebu — rachunkiem wystawionym na nazwisko wnioskodawcy. Zasiłek ten może być przyznany tylko jednej osobie.

(c.d.n.)

Komu przysługują sanatoria?

Na niektórych stanowiskach roboczych w naszym zakładzie wprowadzono od października tak zwany dodatek za uciążliwe warunki pracy. Dodatek pieniężny jest ekwiwalentem za ponoszone szkody, za warunki szkodliwe dla zdrowia. Żadne jednak pieniądze nie potrafią zrekompensować szkód w organiźmie. Dlatego też warunki szkodliwe powino się w miarę możliwości eliminować. Na tym tle zrodziło się też pytanie tych pracowników, którzy chcą wiedzieć, czy w przypadku wykonywania pracy na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia, przysługuje im korzystanie z sanatoriów.

Uważamy, że jest to sprawa ważna. Sądzimy zatem, że Dział Bezpieczestwa i Higieny Pracy uczyni zadość życzeniu tych pracowników i poda do ogólnej wiadomości zasady oobowiązujące w tej dziedzinie — leczenia sanatoryjnego. Komu ono przysługuje, w jakim wymiarze i jak często. Nie zwlekając zbytnio, informacje te można przekazać na zebraniach jakie często przecież odbywają się w poszczególnych komórkach organizacyjnych

http://sbc.wbp.kielce.pl

Takim sprzętem można tylko niszczyć surowiec

Nie mamy szczęścia do środków rozładowujących bele papieru przeznaczonego do produkcji tektury falistej. Wózek chwytakowy nie rozwiązuje problemu. Papier przywożony jest bowiem zamkniętymi wagonami do których nie można wjechać takim wózkiem. Ekipy wyładunkowe HK mają więc nie lada orzech do zgryzienia. Bele takie wyciągane są za pomocą liny i dopiero potem odwożone wózkiem. Podobne kłopoty występują w magazynie B-1. Niesprawna suwnica psuje od dawna krew pracownikom zatrudnionym przy rozładunku.

Nie trzeba chyba mówić, że mając takie środki techniczne dochodzi często do niszczenia surowca. Jest to kolejne miejsce powstawania strat. Bo przecież podobnie jes u producentów. Świadczą o tym transportay papieru przywożonego do naszego przedsiębiorstwa.

Kilka lat temu, nie mieliśmy jeszcze wózka chwytakowego ani suwnicy w B-1, szef biura konstrukcyjnego — inż. Zbigniew Łękarski zaproponował proste zabezpieczenie wideł wózków akumulatorowych. Realizacja tego pomysłu zmniejszyła straty podczas transportu. Kilka wózków zostało w ten sposób zabezpieczonych.

Do tej pory prawie wszystkie ochrony założone na widły przestały istnieć. Kilukuletnia eksploatacja zniszczyła ceownik, z którego zrobiona była ochrona. Obecnie widły takie najbardziej przyczyniają się do uszkodzenia bel papieru.

Sprawa wymiany osłon znana była i jest w dalszym ciągu kierownikowi Oddziału Wózków Akumulatorowych. Od dwóch lat starano się o przydział materiału na owe zabezpieczenia. Ostatnio udało się znaleźć ceownik 180 w Bomisie w Chorzowie. Nie udało się natomiast załatwić samochodu z wózkiem do przywiezienia tego materiału. Ponaglenia nie odniosły skutku. Samochód z KZWP nie pojechał do Częstochowy po potrzebny ceownik.

I znów mamy sytuację jak sprzed kilku tygodni. Zaopatrzeniowcy szukają ceownika, bele papieru dziurawione są widłami z uszkodzonymi osłonami. Wydaje się, że nie jest to właściwa sytuacja.

(juk)

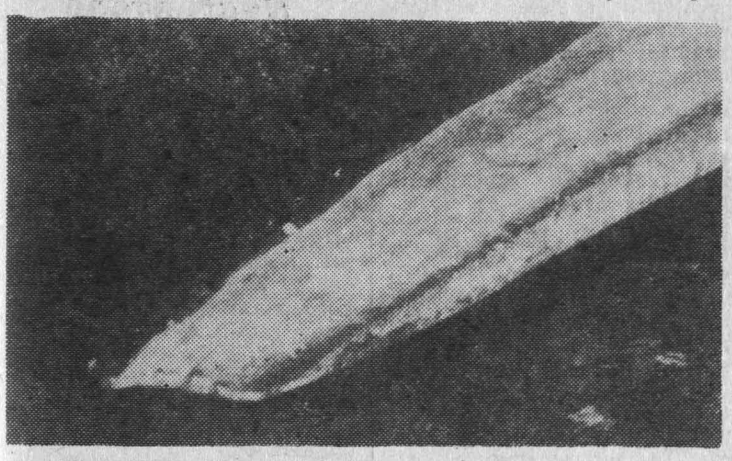

Kiedyś te widły wózków akumulatorowych zabezpieczone były specjalnymi ochraniaczami. Po ich zdarciu się na skutek długotrwałej eksploatacji, widły kaleczą bele papieru przynosząc więcej szkody niż pożytku.

Nowa drukarka już po rozruchu

W listopadzie odbył się rozruch i pierwsza produkcja nowej drukarko-składarki, urządzenia zainstalowanego w wydziale w P-3.

Do wstępnej eksploatacji urządzenie przekazano po montażu 11 listopada. Już w dniu następnym rozpoczęły się próby drukarko-składarki. Urządzenie to jest maszyną trzykolorową firmy Timson. Druk możliwy jest bądź to jednostronny, bądź też dwustronny, przy czym w sumie można drukować w trzech kolorach.

Na podkreślenie zasługuje też fakt wysokiej wydajności tego urządzenia, a mianowicie 25 tysięcy formularzy składanki w ciągu godziny. Pierwsza składanka wyprodukowana w czasie rozruchu maszyny charakteryzowała się wielką dokładnością i przejrzystością druku, czystością kolorów, a przede wszystkim doskonałą perforacją, jakiej nie można uzyskać z zainstalowanych już w zakładzie tego typu maszyn.

Próbna produkcja wykonana została z partii papieru z Dąbrowicy. Okazało się, że papier ten zdał doskonale egzamin i będzie mógł służyć jako pełnosprawny surowiec do produkcji składanki na tej właśnie maszynie.

W trakcie uruchamiania maszyny, o której mowa, drukowane były książki opłat za energię elektryczną i gaz. Próba udała się znakomicie, książki te są przejrzyste, staranniej wykonane i będą chyba praktyczniejsze w użyciu od tych, które były dotychczas rozpowszechniane. Będzie to bez wątpienia zasługą zastosowania wydruku w trzech kolorach.

Po pomyślnym zakończeniu prób (okres próbny trwał stosunkowo bardzo krótko) urządzenie zostało przekazane 18 listopada do normalnej, planowej eksploatacji.

(raf)

Oszczędności z tytułu wdrożenia wniosku

Z tytułu zastosowania papieru siarczynowego, bielonego zamiast papieru z importu mieliśmy uzyskać w tym roku kilkanaście milionów oszczędności. Nie stało się tak, bowiem po prostu zakład nie otrzymał tego rodzaju papieru. Pisaliśmy na ten temat dwukrotnie w naszej zakładowej gazecie. Obecnie otrzymaliśmy niewielkie ilości papieru siarczynowego, o czym poinformowali nas pisemnie pracownicy zainteresowanej komórki. A oto treść tego pisma:

W nawiązaniu do waszych artykułów zatytułowanych „Racjonalizatorski wniosek roku" i „Cenne opracowanie, ale brak efektów", dotyczących wdrożenia projektu racjonalizatorskiego pod tytułem „Zastosowanie papieru podłożowego 50—60 gram na metr kwadratowy siarczynowego, bielonego do produkcji rolek dalekopisowych i papieru „dc" w postaci składanki zyg-zag (jeden plus jeden) informujemy, że wniosek ten jest realizowany. Za dziewięć miesięcy bieżącego roku do produkcji papieru „dc" typ biorca zużyto 34 968 kilogramów wyżej wymienionego papieru podłożowego.

Nadmieniamy, że dzięki współpracy z Kostrzyńskimi Zakładami Papierniczymi aktualnie otrzymaliśmy 72 tony papieru siarczynowego bielonego, który jest w trakcie przerobu na maszynie powlekającej masę biorca. Spodziewane są także dalsze dostawy tego papieru.

Specjalista ds.
Postępu Technicznego
i Racjonalizacji
mgr inż. Zdzisław Żyła

Wnioski racjonalizatorskie czekają na realizację

W numerze tym omawiamy osiągnięcia w dziedzinie racjonalizacji przy okazji relacji z przebiegu ostatniej giełdy. Omówienie przebiegu giełdy oraz rodzaju składanych wniosków, nawet podkreślenie tego, że ich ilość wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym, nie wyczerpuje w pełni tak ważnego zagadnienia. Istnieje bowiem od dawna jeden z podstawowych w tej dziedzinie problemów, a mianowicie **wnioski niezrealizowane z lat ubiegłych.**

Jest w tej chwili 30 takich wniosków. Niektóre jeszcze z 1977 roku. W tej dziedzinie, dziedzinie załatwiania wniosków z lat ubiegłych, sytuacja uległa znacznej poprawie. Dość wspomnieć, że jeszcze w pierwszych dniach tego roku na realizację oczekiwało przeszło 60 wniosków z lat ubiegłych. W ciągu więc dziesięciu miesięcy uporano się z tym problemem w 50 procentach. Dodać też należy, że obecnie 11 wniosków znajduje się w trakcie wdrażania. Być może było by ich więcej ale rozmiar załatwiania tych spraw limitują dwa podstawowe warunki: brak niezbędnych materiałów i mocy przerobowych w Wydziale Głównego Mechanika, a także niekompletna dokumentacja niektórych wniosków.

Brak materiałów, to w jakiejś tam mierze czynnik obiektywny stymulujący zakres prac wdrożeniowych. Sądzę natomiast, że moce przerobowe powinny się znaleźć, bowiem racjonalizacja oraz efekty wypływające z zastosowania wniosków, powinny znajdować się w centrum zainteresowania wszystkich służb, a nie tylko komórki Postępu Technicznego i Racjonalizacji. Twórczość racjonalizatorska to przecież tak potrzebne, systematyczne zmierzanie do oszczędnego gospodarowania, do osiągania tej samej ilości produkcji — tańszym kosztem.

Poważny zarzut można natomiast postawić tym projektodawcom, którzy od wielu miesięcy czy też nawet kilku lat, nie mogą zdobyć się na skompletowanie dokumentacji niezbędnej do zastosowania przedłożonego przez nich wniosku racjonalizatorskiego. Jest to sprawa niezrozumiała. Można bowiem tych ludzi podejrzewać, że nie chodzi im o własne ambicje, o dobro zakładu, a jedynie o tę skromną zaliczkę, którą otrzymali w trakcie sprzedaży własnego pomysłu.

Specjalista do spraw postępu technicznego i racjonalizacji — Zdzisław Zyła powiedział mi, że najwygodniej byłoby teraz anulować niektóre z zaległych wniosków bo istnieje mała szansa, że otrzymają one kiedykolwiek kompletną dokumentację, a więc mała jest w konsekwencji szansa by te projekty były wdrożone i by przynosiły oczekiwane i zaplanowane kiedyś tam efekty. Anulować wnioski można zgodnie z obowiązującymi przepisami, ale cóż to za wyjście z sytuacji? Nie chodzi przecież o statystykę (a ta psuta jest przez zaległe wnioski), ale o konkretne korzyści, wymierne w złotówkach, jakie te wnioski przynieść powinny. Mój rozmówca dodał, iż ma nadzieję, że wnioskodawcy poważnie wreszcie potraktują całe zagadnienie. Po prostu z punktu widzenia zakładu i jego załogi, wnioski te powinny być wdrożone. Przez ich zastosowanie zyska na tym cała załoga.

Niestety, wciąż wiele zależy od dobrej woli projektodawców, a komórka racjonalizacji pracuje obecnie na zasadzie pokładania nadziei, że ludzie będą poważni i chętni do zrobienia tego czego się zobowiązali. Odpowiedzmy zatem sobie na pytanie: czy tak powinno być, czy nie powinno w tej sprawie ukazać się stosowne zarządzenie, które zmuszałoby tych, którzy „sprzedali" wniosek do całkowitego rozliczenia się z nabywcą wniosku? Powinni też wnioskodawcy więcej dbać o swoje dzieło i czuć się odpowiedzialnymi za to co zrobili, a często też za to, za co wzięli już pieniądze.

(ch)

Czy wiecie że ...

W ciągu dziesięciu miesięcy br. liczba członków Pracowniczej Kasy Zapomogoow-Pożyczkowej powiększyła się o 100 osób. Obecnie PKZP liczy 1500 członków.

Kasa nasza dysponuje funduszem w wysokości blisko 5 mln złotych.

Do listopada udzielono 636 pożyczek na łączną sumę 6976 tysięcy złotych oraz 179 tzw. chwilówek na kwotę 151 tys. złotych.

Największa pożyczka wyniosła 30 tysięcy złotych.

Nadzór nad pracą kasy sprawuje społeczny zarząd, któremu przewodniczy Krzysztof Chylewski z TM.

Brakuje ... operatywności

Nie mamy cementu, brakuje stali, niemożliwe jest by w terminie dotarł do zakładu papier czy karton, stanęliśmy przed problemem braku kleju, nie wspomnę tu już o farbach czy częściach zamiennych do maszyn. Nie ma nic, dosłownie nic. Z taką odpowiedzią możemy się zawsze spotkać w pierwszej lepszej dyskusji toczonej na temat zaopatrzenia przedsiębiorstwa w podstawowe surowce do produkcji.

Rzeczywiście przeżywamy trudny okres w naszym kraju, ale ciągłe narzekania nic nie zmienią. Nie prawdą jest też, że generalnie wszystkiego brakuje. Po prostu przyzwyczailiśmy się do narzekania, bo tak prościej, a w świetle istniejącej sytuacji gospodarczej jest to najlepsza wymówka. Wystarczy stwierdzić „szukaliśmy, monitowali — nie ma" — by już być rozgrzeszonym, by przełożeni nie mieli pretensji. Czy rzeczywiście wykorzystuje się wszelkie możliwości by zdobyć niezbędny surowiec? A oto przykład, który częściowo da nam odpowiedź na to tak ważne pytanie.

Od dwóch lat brakuje w naszym zakładzie pasty do lutowania (tak twierdzą zainteresowani pracownicy). Uniemożliwia to wykonanie wielu pilnych prac, często awaryjnych. Pastę tę, ci sami zainteresowani pożyczają od innych zakładów. Tam mają, u nas zdobycie jej okazywało się niemożliwe. Okazywało się, bo już nikt w to nie uwierzy. Nie uwierzy po ogłoszeniu skarżyskiego BOMIS który poleca pastę w każdej ilości i każdemu kto zechce ją zakupić, bo jest to materiał zbędny w wielu zakładach.

Zainteresowani (tak ich nazwijmy umownie) podali zakładowym zaopatrzeniowcom adres jednostki oferującej towar, wskazywali potrzeby, nie odeszli od biurka do chwili gdy nie zobaczyli wypisanego zapotrzebowania. Zostało ono także wysłane, a następnie przyszło do zakładu potwierdzenie przydziału wraz ze wskazaniem magazynu, z którego należy pastę odebrać. Mieliśmy ją odebrać z ostrowieckiego oddziału BOMIS. Rzecz działa się w lipcu anno 1980 r.

Zaopatrzeniowcom naszym beztrosko minęły cztery miesiące, czego nie można powiedzieć o zainteresowanych, którzy jak pożyczali pastę, tak chcą pożyczać. Teraz już nie mają od kogo pożyczać, bo nadszedł termin zwrotu pożyczek.

Nie wiemy co było przyczyną tak ogromnej zwłoki w odbiorze potrzebnej pasty do lutowania (mamy jednak nadzieję, że się o tym dowiemy). Być może na drodze stanęły przeszkody, których nie dało się ominąć, na przykład BRAK SAMOCHODU. Tak, tak. Te obiektywne przyczyny często bywają tak ważne jak i śmieszne.

Pastą do lutowania posłużyliśmy się jako jednym z przykładów. Kierownicy niektórych komórek organizacyjnych oddziałów i wydziałów machają z desperacją ręką gdy mówi się o zaopatrzeniu. Życie stworzyło taką konieczność: w każdym niemal oddziale, gdzie chce się na bieżąco realizować swoje zadania trzeba było stworzyć stanowiska zaopatrzeniowców. Często działają oni po cichu, na znanych tylko sobie zasadzie. Nic nie ma, a jakoś się to wszystko kręci, ale o ile lepiej by się kręciło, gdyby zaopatrzeniowcy mieli mniej święte i spokojne życie.

http://sbc.wbp.kielce.pl

KRZYŻÓWKA

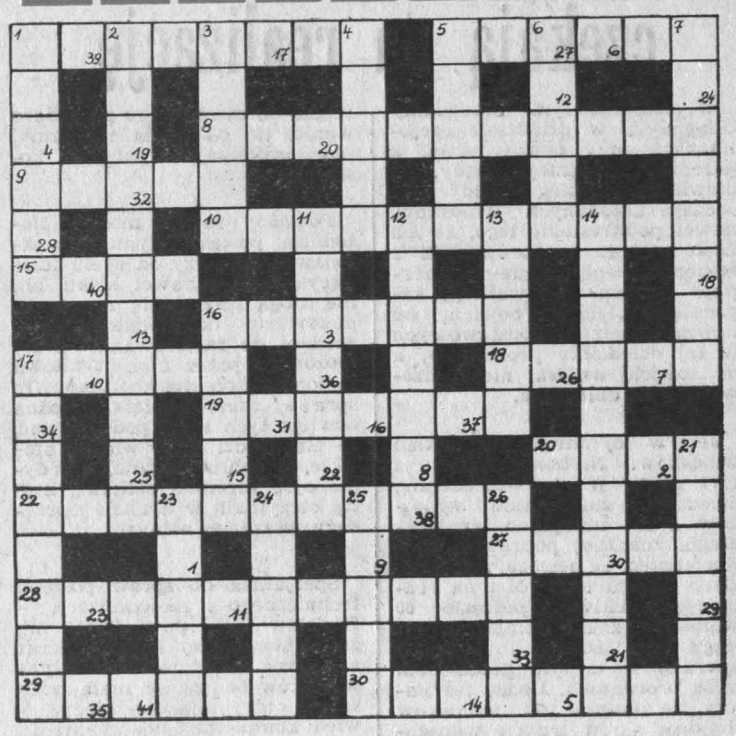

POZIOMO: 1) przekupstwo, łapownictwo, 5) władca w pańnego 50—60 gram na metr stwie monarchicznym, 8) jedna z warstw atmosfery, 9) boginka grecka reprezentująca boskie siły przyrody, 10) dawna nauczycielka domowa, 15) brat Kaina, 16) artretyzm palca stopy, 17) płaszcz zimowy, 18) dawna polska jednostka powierzchni, 19) krzew śródziemnomorski, którego olejek ma zastosowanie w kosmetyce, 20) najniższa część szybu kopalnianego, w której zbiera się ściekająca woda, 22) wydobyty z ziemi dowód działalności człowieka, 27) wartość, cena, 28) zastanawianie się, rozważanie, 29) dawniej zarządzający majątkiem, 30) ptasia choroba.

PIONOWO: 1) warsztat rzemieślniczy wykonujący przedmioty metalowe, 2) trudni się drobną wytwórczością, 3) wiano, 4) wspólny posiłek dawnych chrześcijan, 5) komik cyrkowy, 6) naczynie do napojów gazowanych, 7) należy mu się 10 procent wartości zguby, 11) komediowy utwór sceniczny, 12) bohaterski dowódca odcinka „Wizna" w kampanii wrześniowej — po wyczerpaniu środków walki popełnił samobójstwo, 13) kwitnie tylko raz, 14) brak odwagi, bojaźń, 17) przywódca kliki, szajki, 21) siła, moc, 23) główny posiłek, 24) oszukańcze przedsięwzięcie, szwindel, 25) dojrzała postać owada, 26) ssak z rodziny żyraf.

„PAST"

Remont kolumny destylacyjnej

Długie ramię dźwigu widoczne już było od głównej bramy. Wystawało wysoko nad dachami Wydziału Opakowań Jednostkowych. Za chwilę kilkunastometrowy walec kolumny destylacyjnej stojącej przy budynku P-4 uniósł się w górę i złożony został na placu.

Jak do tego doszło? Proces regeneracji acetonu używanego przy produkcji papierów bezkalkowych już od samego początku nie przebiegał prawidłowo. Ściśle mówiąc, od 1974 roku, kiedy to montowane były urządzenia w Wydziale P-4, dały się zauważyć wycieki tej substancji. Mechanicy dokręcali śruby mocujące kolumnę. Początkowo zdawało to egzamin, później już nie.

Problem przecieków acetonu od dawna był przedmiotem zainteresowania służb Wydziału Głównego Mechanika. Sytuację pogarszał brak dokumentacji technicznej tego urządzenia.

Konieczne więc było zdemontowanie całej kolumny destylacyjnej. Należało odnaleźć przyczynę przecieków i dokonać jej naprawy. Brak monterów konstrukcji spowodował, że tego zadania podjęli się zakładowi mechanicy. Pracami kierował mistrz utrzymania ruchu TM — Stanisław Żaba. Na miejscu było również kierownictwo Wydziału TM.

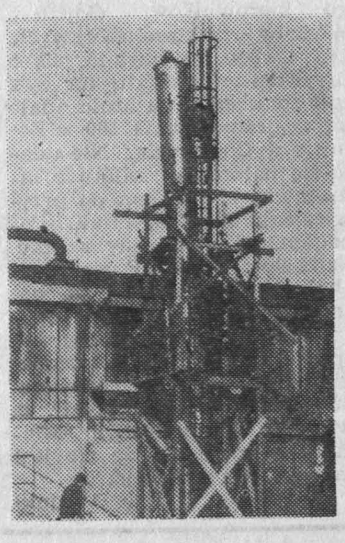

Po zdjęciu kolumny okazało się, że powodem nieszczelności jest niewłaściwie wywinięty kołnierz (brak płaszczyzny) i błąd konstrukcyjny w miejscu łączenia. Z tym pierwszym poradzili sobie mechanicy od razu. Mimo, że była to rura o średnicy około 80 cm, wykonana z 4-milimetrowej blachy kwasoodpornej, wyklepali ją należycie. Rozpoznanie błędu konstrukcyjnego też nie było dla pracowników TM trudną sprawą.

Gorzej było ze złożeniem całej konstrukcji. Należało zrobić nowy kołnierz. Stary, ze względu na wspomniany błąd, nie nadawał się do użytku. Obawa przed ewentualnym wybuchem podczas spawania, odpowiednie spawy — to podstawowe problemy, które należało rozwiązać. Rozpoczęły się narady, w jaki sposób pokonać te trudności.

Wymyślono, że zastosowanie dzielonego kołnierza pozwoli zrezygnować ze spawania. Tak też się stało.

Po kilku dniach kolumna destylacyjna znowu stanęła na swoim miejscu. Mogła już normalnie pracować. Aceton, który dotychczas ulatywał w powietrze, przestał zagrażać ludziom i całemu otoczeniu.

Naprawę kolumny destylacyjnej wykonano w czasie przeznaczonym na remont Wydziału Papierów Bezkalkowych. Jest to zasługa ludzi pracujących przy tym urządzeniu: brygadzie Henryka Pokory wzmocnionej mechanikami z utrzymania ruchu P-2 oraz kierującemu pracami — mistrzowi Stanisławowi Żabie. Główny mechanik zapytany, kogo może wyróżnić, odpowiedział, że wszyscy zasłużyli na pochwałę. Najwięcej jednak zaangażowania i pracy włożył w ten remont Mieczysław Krumplewski.

Ludzie ci wykazali, że z całą odpowiedzialnością można powierzać trudne i skomplikowane prace naszym mechanikom. Gdyby nie 2-dniowe oczekiwanie na dźwig, remont ten można było jeszcze skrócić.

Julian Kowalski

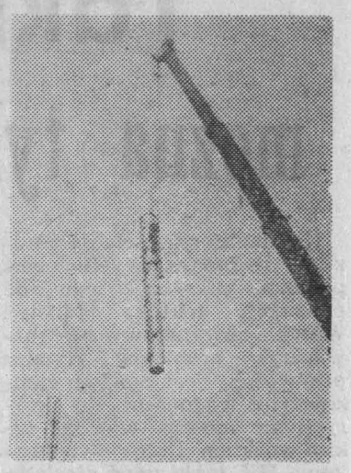

Nagrodzone prace fotograficzne

W zakładzie naszym zorganizowano dotychczas kilka już konkursów fotograficznych. Zainteresowanie tymi konkursami zawsze było dość słabe, za to uważamy, że prace zaprezentowane przez nielicznych fotografów amatorów były dobre, zarówno pod względem technicznym jak i ujęcia tematu.

Podobne rezultaty przyniósł ostatni konkurs fotograficzny, z wynikami którego zapoznaliśmy czytelników w poprzednim numerze. Dzisiaj prezentujemy dwie prace nagrodzone. Są to „Stare i nowe" — Jana Sieniawskiego oraz „Serdeczność — Zygmunta Kunickiego.

Sytuacja ta może jednak wkrótce ulec zmianie (mam na myśli zainteresowanie konkursami fotograficznymi, który będą w dalszym ciągu ogłaszane w naszym zakładzie). Optymizm nasz wynika stąd, że w hotelu pracowniczym powstało między innymi kółko fotograficzne. Trudno spodziewać się wyśmienitych rezultatów już obecnie, ale w przyszłości — kto wie. Może właśnie z tego kółka rekrutować się będą potencjalni zwycięzcy zakładowych konkursów fotograficznych.

Warto więc zająć się rozwojem i działalnością tego koła, gdyż fotografowanie jest bez wątpienia jednym z najprzyjemniejszych hobby, dających wiele emocji.

Rozwój działalności kulturalnej nie wymaga postulatów?

Gdy myślę o sprawach działalności kulturalno-oświatowej w naszym przedsiębiorstwie, odnoszę wrażenie, że podobnie jak w ekonomice nie ma mądrych, albo raczej, że mądrzy są wszyscy.

Podczas gdy nasi zakładowi specjaliści radzą nad sytuacją gospodarczą w kraju, mogłaby ich o niej poinformować każda kobieta jak ta z wiersza Brylla a stojąca w kolejce, żeby kupić nie to co potrzebne, ale „co do dostania". I podobnie jest z naszą kulturą — boję się używania terminu „zakładową", która rozwija się nie o autentyczne potrzeby pracowników lecz w oparciu o pewne administracyjne, autorytatywne decyzje. Zakładowy Klub „Rulon", który jest placówką świadczącą usługi dla miejscowego środowiska i załogi stanowi odbicie przedsiębiorstwa. Ta otoczka bierze się chyba stąd, iż funkcjonowanie jego pozbawione zostało swobody, że dla niektórych osób pierwsze miejsce w motywacji działań odgrywa czynnik ekonomiczny.

Warto też podkreślić rolę mecenatu. Do tej pory mecenat w dawnym pojęciu nosił w sobie wpisane wotum nieufności, podejrzliwość wobec poczynań kierownictwa placówki i konieczność kontroli nad nim. Tymczasem dla jej rozwoju niezbędny jest pewien obszar wolności. Każdy działacz kultury w zakładzie mógłby przytoczyć wiele przykładów wygaszania lub niweczenia autentycznych inicjatyw kulturalnych. Zdaję sobie sprawę iż kultura wymaga czasu, cierpliwości, dojrzewania. Jednak nie można tu żyć tylko z nieustannych zrywów, działając zawsze wbrew czemuś i mimo coś. Upatruję w „fali odnowy"" zmiany sposobu nie tylko w kategoriach rozumowania, ale i w konkretnych działaniach doniosłych zmian, które wkrótce powinny zaowocować.

Gwarancją autonomiczności kultury mogą być tylko samorządne związki. W naszym przedsiębiorstwie ich rzecznikiem ma być NSZZ „Solidarność, który w swoim statucie przyjął jako cel ochronę interesów materialnych, socjalnych i kulturalnych członków załogi. Jestem gorącym orędownikiem by związek realizował ten cel poprzez nie tylko popieranie inicjatyw w zakresie rozwoju kultury, oświaty, nauki czy prowadzeniu działalności kulturalno-oświatowej, tworzeniu warunków do odpoczynku po pracy lecz i kontrolę ich realizacji.

Marian Gajek

Z prasy krajowej

CO Z KULTURĄ ZAKŁADOWĄ

Poza murami zakładów istnieje pod związkową opieką około 500 zakładowych domów kultury, 2945 zakładowych klubów kultury, 4 tys. zespołów artystycznych, 265 kin związkowych oraz 3635 bibliotek. Wszystko to obecnie wymiera z braku środków. „Stare" i nowe związki zapomniały o zakładowej kulturze. Nie może zapomnieć państwo. W Ministerstwie Kultury i Sztuki opracowuje się projekt przyjęcia na swój garnuszek wszystkich tych obiektów związkowych, które znajdują się poza bramami zakładów. („Sztandar Młodych")

O DACHACH

Żadnemu dyrektorowi, nawet bardzo dużego zakładu nie wolno zlecić prywatnemu wykonawcy, czy nawet swoim własnym pracownikom, remontu dachów po godzinach. I dachy w całej Polsce ciekną. W NRD są cenniki na takie roboty i można je każdemu zlecić. („Życie Gospodarcze").

GODZINA DUCHÓW

— Dochodzi czternasta, czyli godzina duchów...

— Jakich duchów?

— Ciało będzie jeszcze w pracy, ale duch już w domu...

2006. PZGraf. RSW „Prasa—Książka—Ruch" Kielce 1500 A3 Z-2

Fot. Zygmunt Kunicki

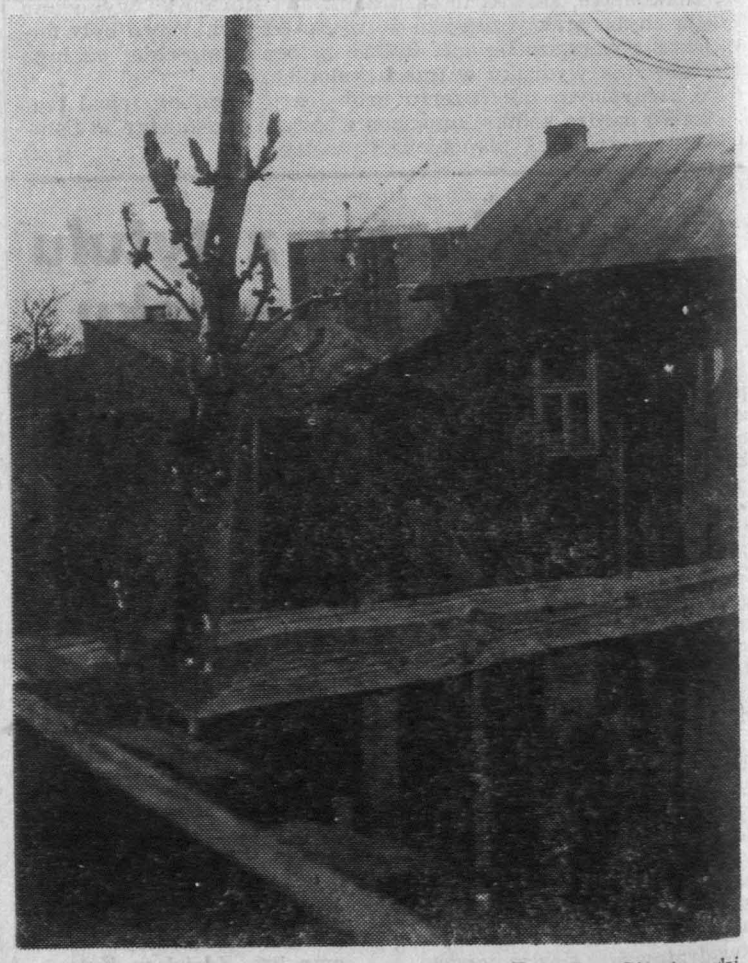

Fot. Jan Sieniawski

http://sbc.wbp.kielce.pl